Cena 10 groszy

Nr. 45 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 25 lutego 1925. | Rok VIII

ROBOTNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

10 groszy

na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Groźny wzrost bezrobocia w Polsce.

Zapowiedź rządu uruchomienia przemysłu budowlanego.

Jak zużytkywać pożyczkę amerykańską.

Program rządu. — Poparcie ruchu budowlanego. — Kredyty na inwestycje.

WARSZAWA, 23. 2. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej drugie czytanie ustawy o wypuszczeniu pożyczki w dolarach.

Po sprawozdawcy pośle Zdziechowskim zabrał głos premier Grabski i stwierdził, że pożyczka ta jest korzystniejsza od pożyczki włoskiej. Do powodzenia tej pożyczki przyczynił się fakt konsolidacji naszych długów.

Dalej premier Grabski omówił sposoby zużytkowania pożyczki — podnosząc konieczność rozszerzenia akcji kredytowej, oraz wypuszczenia przez Bank Polski odpowiedniej ilości złotych. Premier spodziewa się wzrostu ruchu budowlanego i usunięcia niebezpieczeństwa, wynikającego z ujemnego bilansu handlowego.

Na pierwszem miejscu stawia premier budowę linji kolejowych następnie wspomina o kredycie dla kooperatyw, lecz tylko dla tych, które na każde żądanie (?) będą mogły pożyczone pieniądze zwrócić, wreszcie wspomina o zasileniu pieniądzmi miast, na przeprowadzenie robót inwestycyjnych. Nad przemówieniem premiera wywiązała się obszerna dyskusja, w której mowcy spierali się o to, na jakie cele pożyczkę przeznaczyć.

Tow. Moraczewski postawił wniosek na wyłaczenie z gwarancji akcyzy na cukier, gdyż w ten sposób utrąca się akcyzę na przeciąg 25 lat. Przeciw temu wnioskowi przemawiał premier Grabski. W głosowaniu wniosek odrzucono. Ustawa w drugiem czytaniu została uchwalona. Jutro trzecie czytanie.

—:::—

Bezrobocie w Polsce wzrasta.

Ponad 178 tysięcy bezrobotnych.

WARSZAWA, 23. 2. (tel. wł.). W dniu 7. bm. we wszystkich zarejestrowanych urzędach pośrednictwa pracy dla bezrobotnych było zgłoszonych 178.070, z tych uprawnionych do pobierania zasiłków tylko 81.380.

Jak widać z tych cyfr bezrobocie w Polsce wzrasta, gdyż 31. stycznia br. było 175.000 bezrobotnych, podczas gdy 1. stycznia 163.080, a w sierpniu 1924 — 149.097.

—:::—

Przeciw rozbrojeniowej polityce Ligi Narodów.

Protest fabrykantów broni.

PARYŻ, 23. 2. (AW). Odbył się tutaj zjazd właścicieli prywatnych fabryk broni Anglji, Francji, Belgji, Hiszpanji i Włoszech. Zjazd zaprotestował przeciwko polityce Rady Ligi Nar., zmierzającej do zakazu wyrobu i handlu bronią a zwłaszcza wszelkiego rodzaju dostaw do armji zagran. Delegaci powzięli rezolucję zwracającą uwagę, że kraje należące do Ligi Nar. będą pozbawione możności wyrobu broni, gdy tymczasem kraje do Ligi nienależące, jak Niemcy, Rosja i Stany Zjednoczone nie wprowadzają żadnego ograniczenia co do wyrobu broni. Zjazd zwraca uwagę rządów, należących do Ligi Narodów na ewent. następstwa takiego stanu rzeczy.

Bandy dywersyjne działają.

WILNO, 23. 2. (Pat.). W rejonie wsi Krzywoznaki, w okolicy Milczy gminy dołhinowskiej, powiatu dołhinowskiego, powiatu wilejskiego, dn. 19. bm. o godz. 23. patrol Korpusu Ochrony Pogranicza stoczyła walkę orężną z bandą dywersyjną w sile około 30 ludzi. Bandyci byli uzbrojeni w karabiny i posiadali granaty ręczne, oraz 1 karabin maszynowy. Napad odparto, niezbędne zarządzenia zapobiegawcze zostały wydane.

—:::—

Badanie gospodarki w lwowskiej dyrekcji kolejowej.

WARSZAWA, 23. 2. (Pat.). Z polecenia ministra koleji udaje się do dyrekcji koleji państwowych we Lwowie komisja ministerjalna, celem zbadania gospodarki zasobowej w dyrekcji lwowskiej. W skład komisji wchodzą ci sami delegaci ministerstwa koleji, którzy swego czasu badali stan gospodarki leśnej dyrekcji wileńskiej i radomskiej.

—:::—

Przed plenum Sejmu.

WARSZAWA, 23. lutego. (Tel. wł.) Jutro odbędzie się posiedzenie Sejmu, na którem między innemi złożone będzie sprawozdanie komisji ochrony pracy.

W związku z tą sprawą tow. poseł Żuławski zgłosi wniosek, żądający uzupełnienia rozporządzenia ministerstwa pracy dotyczącego ustawy o urlopach dla pracowników. Nie jest wykluczone, iż na posiedzeniu tem wypłynie sprawa okólnika o zgromadzeniach poselskich na kresach.

O polską flotę handlową.

WARSZAWA, 23. lutego. (AW). Według statutu, który otrzymał ma zatwierdzenie komitetu organizacyjnego T-wo akcyjne Polskiej Floty Handlowej posiada 3.000.000 zł. kapitału zakładowego, podzielonych na 120.000 akcyj po 25 zł. każda. T-wo projektuje nabycie 4 statków o pojemności 1.000 tonn, które będą kursować w dwuch linjach: Gdańsk—Hamburg—London—Amsterdam i z powrotem, oraz do portów bałtyckich. Siedzibą T-wa jest Poznań.

Zjazd Małej Ententy.

BUKARESZT, 23. lutego (AW). Między 15 a 20. marca b. r. odbędzie się tu konferencja Małej Ententu. Głównym punktem porządku obrad tej konferencji ma być federacja naddunajska. Mała Ententa zajmie prawdopodobnie stanowisko oporne wobec tego projektu, ponieważ zarówno Jugosławja jak i Czechosławja wypowiadają się przeciwko wspólnocie gospodarczej z Austrją. Równocześnie Rumunja ma zamiar omówić na tej konferencji obecny stan agitacji Habsburgów na Węgrzech.

Wybory do Kasy Chorych w Toruniu.

Zawodowe Związki zyskały 8 mandatów.

WARSZAWA, 23. lutego (Tel. wł.). W niedzielę 22. bm. odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych w Toruniu.

Lista Nr. 2. (Klasowe Związki Zaw.) otrzymała 950 głosów (8 mandatów), lista N. P. R-u 905 głosów (8 mandatów). Pracownicy biurowi 4 mandaty. Chadecja nie zyskała ani jednego mandatu.

Wydalanie polskich optantów.

BERLIN, 23. 2. (Pat.). Wolf. Władze niemieckie wydały rozporządzenie, mocą którego optanci polscy zostali wezwani do opuszczenia granic państwa niemieckiego w terminie przewidzianym w zeszłorocznej konwencji niemiecko-polskiej.

—:::—

Wykrętne zamachy na konstytucję.

Chociaż autorami konstytucji polskiej byli tak nieposzlakowani reakcjoniści jak zmarły ks. Lutosławski i p. Dubanowicz, coraz głośniejszy podnosi się krzyk na prawicy, że jest ona zbyt liberalną i demokratyczną, wobec czego należy ją „poprawić". W tym też kierunku idą uroczyste uchwały piastowców i endeków.

Ale „poprawić" konstytucję, nie jest rzeczą tak łatwą może to uczynić dopiero sejm następny, a tu reakcji się spieszy. Już najbliższe wybory chciałaby przeprowadzać w takich „poprawionych" warunkach.

Skoro jednak ten zbożny cel nie może być osiągnięty drogą ustawodawczą, zabrano się do rzeczy w inny sposób.

Znaleźli się mianowicie prawnicy, którzy podjęli się mało zaszczytnego zadania wypaczenia zasadniczej myśli konstytucji, aby ją nagiąć do reakcyjnych pomysłów.

Główny atak prawicy skierowany jest przeciw obecnej ordynacji wyborczej do sejmu.

Chcianoby pozbawić pewną ilość wyborców prawa głosowania, innym dać większą ilość głosów i znieść proporcjonalne głosowanie.

Ordynację wyborczą, objętą osobną ustawą możnaby było zmienić przez proste głosowanie w sejmie zwykłą większością głosów, gdyby w ustawie konstytucyjnej nie było przepisu, jaką ta ordynacja ma być. Ale na nieszczęście prawicy w konstytucji jest przepis, że prawo wyborcze ma być między innemi równe i proporcjonalne. Dzięki też temu, wszelka zmiana ordynacji pod tym względem byłaby naruszeniem konstytucji.

Przepisy pod tym względem są zupełnie jasne.

Ale znalazł się prawnik i to profesor uniwersytetu, p. Cybichowski, który dowodzi czarno na białem, że reakcyjna zmiana ordynacji może się zmieścić w ramach obecnej konstytucji... Jak on do tego wniosku doszedł, nie będziemy powtarzać. Dość wbrew wszelkiej logice i wbrew oczywistemu brzmieniu konstytucji stworzył „naukowe" podstawy dla poparcia reakcyjnych planów.

Zapewne prawica chwyci się tej „uczonej" deski ratunku i całą sprawę wytoczy na plenum sejmu, aby tam zwykłą większością głosów uznać interpretację Cybichowskiego za swoją, a potem już rzecz pójdzie gładko....

Jest tylko wątpliwość, czy właśnie gładko? Będzie rzeczą posłów socjalistycznych, chociaż stanowią nieliczną grupę w sejmie, przeciwstawić się wszelkimi środkami, nie wyłączając najgwałtowniejszych, wszelkim próbom fałszowania ustaw, a rzeczą szerokich mas będzie poprzeć ich potężną akcją w kraju.

Reakcja gromadzi chmury na firmamencie politycznym Polski.

—:::—

Terror w Bułgarji.

Masowe mordy polityczne.

W ostatnich czasach popełniono w Bułgarji cały szereg mordów politycznych, noszących znamiona zemsty. Przed kilku dniami zamordowano prof. Milewa, wydawcę wielkiego politycznego dziennika „Slovo", jednego z przewódców partji rządowej. Nie jest wykluczone, że wierne rządowi organizacje terrorystyczne zamordowały ze zemsty za to komunistycznego posła Strachimirowa.

Również na prowincji sroży się epidemja mordów; w Plovdiv, gdzie zamordowano szefa policji bezpieczeństwa, szalał biały terror w jesieni r. 1923 ze szczególnem okrucieństwem.

Obecne stosunku w Bułgarji charakteryzuje ze straszną wyrazistością odezwa bułgarskich studentów, przebywających na uniwersytecie w Gracu. Jest ona wielkim aktem oskarżenia, skierowanego przeciw rządowi Zankowa.

Odezwa ta stwierdza, że w Bułgarji policja nie bije, ale tylko morduje! Nie aresztuje, ale podpala domy wraz z prześladowanemi ofiarami, które przenoszą śmierć w płomieniach, nad tortury w więzieniach Zankowa. Niema tam ani praw obywatelskich, ani demokracji, ani ustaw.

Odkrywa się zawsze zamordowanych, ale nigdy nie wykryje się morderców, bo oni są agentami władz policyjnych.

W ciągu ostatniego półtora roku zamordowano: 5 ministrów (między nimi prezydenta ministrów), 25 posłów, 15 dziennikarzy, 40 adwokatów, 10 studentów i studentek, 2 inżynierów, 2 lekarzy, 30 uczniów, 140 nauczycieli, 5 duchownych, 18.000 robotników i chłopów. A ponad 30.000 wynosi liczba tych, którzy mieli nieszczęście zawrzeć znajomość ze „sprawiedliwością" Zankowa w jego więzieniach.

A podnieść trzeba, że ten krwawy rząd cieszy się specjalnymi względami Anglji, jak wogóle wszystkie dyktatury w Europie. Primo de Rivery, Mussoliniego, Horthyego, Zankowa są faworyzowane przez konserwatywny rząd angielski. W kraju, pod naciskiem proletarjackich mas wyborczych, konsewatyzm angielski przybiera maskę demokratyczną — za granicą jednak jest wszędzie podporą rządów terrorystycznych.

Zachwiana egzystencja pol. Dyrekcji kolei. w Gdańsku.

GENEWA, 22. 2. (Pat.). Komitet prawniczy wybrany w Genewie, wydał dnia 18. bm. opinję przychylającą się do decyzji gen. Hakinga, poprzedniego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, z dnia 12. grudnia 1922, odmawiającą Polsce prawa utrzymywania na terytorjum wolnego miasta Gdańska dyrekcji kolejowej, zarządzającej linjami kolejowemi, położonemi na terytorjum województwa pomorskiego. Opinja komitetu prawniczego będzie przedłożona Radzie Ligi Narodów w ciągu XXXIII. marcowej sesji.

(Uwaga redakcji P. A. T.): Należy przypomnieć, że utrzymywanie dyrekcji kolejowej w Gdańsku było podyktowane względami na rozwój ekonomiczny Gdańska, oraz na dogodności natury komunikacyjnej i administracyjnej. — Względy finansowe i budżetowe przemawiały natomiast za przeniesieniem dyrekcji kolejowej z Gdańska do jednego z miast na terytorjum województwa pomorskiego, a w szczególności do Bydgoszczy. Skarb państwa zyskałby na tem bardzo poważne oszczędności, gdyż pobory personalu kolejowego w Gdańsku są niemal o 100 procent wyższe od poborów na terenie województwa pomorskiego. Względy na rozwój miast pomorskich również przemawiają za przeniesieniem tam instytucji, utrzymującej liczne rzesze urzędników i robotników).

Przed rozwiązaniem parlamentu belgijsk

PARYŻ, 22. 2. (Pat.). Dzienniki donoszą z Brukseli, że rozwiązanie parlamentu nastąpi w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Nowe wybory mają się odbyć 5. marca.

PIOTR VEBER. 4)

Krótkowidzący czarnoksiężnik.

(Dokończenie).

Zacią! się; aby zdobyć śmiech ukochanej, tworzył cuda. Pod palcami jego żelazo rozkwitało w całe kwietniki, wypracowywał delikatne koronki do okien, kunsztowne młotki, skrzynki, które były jak małe pałace, zamieszkane przez anioły. Liza jednak, córka majstra, nie objawiała zainteresowania się wszystkiemi temi pięknemi dziełami; zdawała się nie wiedzieć zupełnie, że dokonała cudu, rozbudziwszy w Mszaku wolę.

Majster zmiarkował wkrótce, że czeladnik jego kocha Lizę; rzekł mu więc: „Chciałbym, abyś został u mnie". Czego pragniesz?

— Cóż mi ofiarujecie? — odparł Mszak. Nie pragnę niczego, ponieważ mieć mogę wszystko i byłem królem w Tule.

— Chcesz córkę moją? Dam ci ją za żonę. Mszak nagle uczuł się szczęśliwym.

— Czy zechce mnie? — zapytał nieśmiało.

— Córka jest mi posłuszną; pokocha cię, jeśli powiem jej, aby cię kochała.

I na tem stanęło. Mszak począł się starać o rękę Lizy. Postanowiono, że ślub odbędzie się pierwszego dnia przyszłego miesiąca, a postanowiono tak, aby nie przeciągać długo czasów narzeczeńśkiwa.

Liza nic nie mówiła. Przyjęła narzeczonego swego bez smutku i bez radości; była dalej jakby martwa i siedziała z oczami utkwionemi w niewiadomą próżnię. Mszak w nią się wpatrywał i opowiadał jej wiele prześlicznych rzeczy, których nie słuchała.

Wreszcie, gdy już blizki był dzień ślubu, wziął w ręce swoje rękę narzeczonej i rzekł jej:

— Nie kochasz mnie, Lizo?

— Niestety! — odpowiedziała Liza. — Serce moje nie należy już do mnie.

— A do kogoż należy? Powiedz, bardzo proszę.

— Należy do człowieka który mi je zabrał — dawno. Ale to nic nie ma do rzeczy.

Mszak uczuł, że ból straszliwy ściska go za gardło. Po znaku tym poznał, że stał się człowiekiem naprawdę.

Ciągnął dalej:

— Dużo to ma do rzeczy. Chcę, żebyś była szczęśliwą!

— Nic na to nie poradzisz.

— Może jednak! Mam dar dokonania wszystkiego, co przedsięwezmę. Gdzież jest ten człowiek?

— W aparacie z lodem — odrzekła Liza. Jest to malarz, imieniem Eligjusz, malarz, który umarł przed rokiem. Włożono go do lodu, aby go zachować; czarodziej, który się nim zajmuje, spodziewa się jeszcze, że przywróci mu życie; ale na to trzebaby, żeby inny człowiek zgodził się ustąpić mu życie swoje własne i to dziś, nim wieczór zapadnie. Widzisz więc że nic nie poradzisz.

Nieszczęśliwy Mszak miał parę chwil wahania — tyle, ile potrzeba było czasu na uprzytomnienie sobie, jak pięknem byłoby życie, gdyby żoną jego mogła być Liza. Poczem rzekł:

— Kocham cię nad życie, a że życie moje bez ciebie nie ma żadnej wartości, — oddaję ci je.

— Ach, jak to ładnie z twojej strony! — zawołała Liza.

I po raz pierwszy pocałowała go szczerze. Poczem rzekła:

— Biegnij do czarodzieja!

Czarodziej, poznawszy manekina, którego przez pomyłkę niegdyś ożywił, — zapytał:

— Przychodzisz dla przemiany?

— Tak — odparł Mszak.

— Czy przychodzisz z dobrej woli, tak jak trzeba?

— Przychodzę z dobrej woli — powtórzył Mszak.

Liza i Mszak poszli więc za czarodziejem, który poprowadził ich ku wielkiej skrzyni lodowej, gdzie spoczywał Eligjusz. Czarodziej odjął ze skrzyni wieko i rękę Mszaka włożył w dłoń Eligjusza. Poczem trzy razy obszedł pokój dokoła, wymawiając w głos jakieś czarodziejskie słowa.

I Mszak uczuł, że opuszcza go życie i że ogrzewa się ręka, którą trzymał w swojej ręce. Eligjusz drgnął; manekin wpatrzony w Lizę, pomyślał w smutku największym: „Nie na mnie spogląda — patrzy na niego! Niech się dzieje jej wola — niech będzie szczęśliwą.

I na ziemię runął.

Eligjusz ożył; u nóg zaś jego leżał manekin z trocin, Mszak, dawny król Tule.

Eligjusz i Liza pobrali się i byli bardzo szczęśliwi.

Koniec.

Pogłoski o redukcji kolejarzy.

Jak kolejarze o tem wiedzą w jesieni r. z. dzięki **interwencji Z. Z. K.** Minister Kolei p. Tyszka polecił **wstrzymać redukcję**. Mówiac o tem na jednem z posiedzeń Sejm. Komisji Komunik. w r. z. p. Tyszka, w odpowiedzi na zapytanie co do stanu liczbowego kolejarzy wogóle, wypowiedział następujące bardzo słuszne uwagi:

na kolei musi być zajęta pewna **stała liczba** pracowników, odpowiadająca **przeciętnemu**, normalnemu — a więc od przejściowych kryzysów **niezależnemu** — zapotrzebowaniu ruchu; o ile następuje czasem pewne zmniejszenie się ruchu i pracy, o tyle gdy praca się zwiększy, musi ją **taż sama (stała) liczba** pracowników wykonać; jedno więc wyrównuje drugie.

Było w czasie tej dyskusji na P. K. P. zajętych oko;o 200.000 pracowników, jako właśnie ta **stała** liczba o której mówił minister. W ostatnich paru miesiącach liczba ta **się nie powiększyła** a komunikacja w Polsce niezależnie od chwilowych konjunktur gospodarczych, — wcale, dzięki Bogu, nie upada, lecz ma stałą **tendencję rozwojową.** Nie zachodzi więc potrzeba nowej jakiejś redukcji, zwłaszcza że przez ubytek **naturalny** (wysłużone lata i emerytura, dobrowolne wystąpienie, śmierć) liczba pracowników i tak się zmniejsza....

Tymczasem w poszczególnych Dyrekcjach zaczęły się dziać jakieś **tajemnicze przygotowanie do redukcji**. Gdy bratni nasz organ „Robotnik“ warszawski zwrócił na to uwagę, M. K. odpowiedziało komunikatem prasowym, w którym **stanowczo zaprzeczyło** pogłoskom o redukcji. Tymczasem wyszły na jaw szczegóły stawiające „zaprzeczenie“ M. K. w dość podejrzanem świetle.

Jedna Dyrekcja np. wobec przedstawiciela Z. Z. K. zapowiada otwarcie **redukcję o 15%**. Druga wydaje poufny okólnik nakazujący urzędom służbowym zestawienie wykazów obejmujących: a) tych co mają wysłużone lata i emeryturę; b) tych etatowych, którzy „**zaniedbują się**“ (!!) bez względu na lata służby; c) nieetatowych, nie mających 10. lat służby.

W-tych dniach wreszcie wyszedł na jaw cyrkularz Dyrekcji warszawskiej, nakazujący sporządzanie wykazów tych etatowych i stało dziennych którzy **nie mają prawa** do emerytury (na terenie b. Kongresówki wszyscy nieetatowi nie mają tego prawa, bo **niema** jeszcze dla nich ustawy emerytalnej!) a którzy z powodu „**podeszłego**“ **(?!) wieku względnie „złego“ (?!) „stanu zdrowia**“ winni być **zwolnieni!...**

Nie jes to oczywiście nic innego, jak tylko **różnymi wykrętnymi frazesami, markowana redukcja...** Przytem cyrkularz powyższy powołuje się **na wyraźne polecenie M. K.**

Wszystkie te fakty na wartość i wiarygodność komunikatu ministerjalnego rzucają światło — dość charakterystyczne.

Na Komisji Sejmowej, Pan Minister wygłasza bardzo cenne i „fachowe“ uwagi o stanie liczbowym kolejarzy, a po Dyrekcjach rozpoczynają się jakieś bardzo niewyraźne eksperymenty....

Co prawda! Czujność Z. Z. K. **i prasy socjalistycznej** te podejrzane a różnymi „niewinnymi“ pozorami, maskowane manipulacje, **znacznie paraliżuje**, jednak kolejarze zorganizowani muszą wszędzie, **baczną uwagę zwrócić** na to, co się na linjach knuje.

Za dużo pod płaszczykiem „oszczędnościowej redukcji“ działo się dotąd nadużyć krzywd bezprawi!

* * *

Poseł tow. Kuryłowicz interwenjował w ostatnich dniach w sprawie powyższej u P. Ministra Tyszki, żądając wyjaśnień.

Minister oświadczył, że o żadnej redukcji **niema mowy**. Należy tedy oczekiwać, iż Ministerstwo Kolei w powyższym duchu roześle niezwłocznie stosowne do D. K. P, instrukcje. **Kcz.**

Zinowiew zapowiada wygnanie Cziczerina na Kaukaz.

WIEDEN, 22. 2. (Pat.). „N. Fr. Presse“ donosi z Moskwy: Między przewodniczącym komunistycznej międzynarodówki Zinowiewem a Cziczerinem przyszło do ostrego konfliktu. Jak wiadomo, Cziczerin zapewnił francuskiego ambasadora Herbette‘a, że rząd zaniecha propagandy komunistycznej tak we Francji, jak i w kolonjach francuskich, co ma umożliwić powstanie normalnych stosunków między obu państwami. Zinowiew wystąpił przeciw temu postępowaniu Cziczerina i miał oświadczyć, że spowoduje wygnanie jego na Kaukaz.

Branting ciężko chory.

SZTOKHOLM, 22. 2. (Pat.). Stan zdrowia Brantinga pogorszył się w niepokojący sposób.

—:::—

Niemcy mogą wystawić miljonową armję.

WIEDEN, 23. 2. (Pat.). „Der Morgen“ donosi z Londynu: Dzienniki angielskie stwierdzają, że sprawozdanie międzysojuszniczej kontrolnej komisji wojskowej w Niemczech dochodzi do następujących wniosków: Niemcy mogą w ciągu pół roku wystawić jednomiljonową armję. Mają oni jeszcze ciągle 7.000 fabryk amunicji i broni oraz 17 arsenałów. W fabrykach Kruppa znaleziono 78 wielkich maszyn do fabrykacji wielkich armat. Niemcy mogą pozatem wytwarzać gazy trujące w dowolnej ilości. Gazy te są o wiele niebezpieczniejsze od gazów używanych w czasie ostatniej wojny.

Rząd bułgarski o wichrzeniach komunistycznych.

SOFJA, 22. 2. (Pat.). Czynione od dłuższego czasu poszukiwania doprowadziły do wykrycia w Sofji czerezwyczajki komunistycznej, której wyroki śmierci wykonywane były przez terrorystów.

SOFJA, 22. 2. (Pat.). Nowa banda, złożona z 15 osób włościan komunistów, przybyła z terytorjum Jugosławji i zaatakowała miejscowość Barłożyce koło Sliwinic, w odległości 15 km. od granicy. Szef bandy Chrystof, b. komisarz policji za czasów rządu agrarjuszy i kilku innych członków bandy zostało pojmanych. W czasie ścigania bandy dwaj jej członkowie zostali zabici.

Komunikacja lotnicza Warszawa—Lwów—Bukareszt.

WARSZAWA, 23. 2. (Pat.). Dnia 19. bm. powróciła z Bukaresztu do Warszawy Komisja Ministerjalna, która miała zą zadanie zbadanie warunków stałej komunikacji powietrznej między Warszawą, a Bukaresztem przez Lwów.

Przelot z Warszawy do Bukaresztu trwać będzie od 7 — 8 godzin, co w porównaniu do podróży koleją, która trwa od 34 do 36 godzin, stanowi bardzo duży postęp.

W najbliższym czasie, już może z początkiem lata bieżącego, należy się spodziewać otwarcia stałej komunikacji lotniczej na linji Warszawa — Lwów — Bukareszt.

—:::—

3)

ARTUR HAUSNER.

Pamiętniki Ignacego Daszyńskiego.

(Ciąg dalszy).

I nic dziwnego, że jej program był rewolucyjnym, w najwyższym sensie tego słowa. Stając na stanowisku niepodległości godził w trzy trony godził w autorytet Kościoła w sprawach świeckich, godził w klasy posiadające, szlachtę obszarniczą i biurokrację. Toteż wszystko, co żyło, stanęło zwartym frontem przeciwko partji socjalistycznej. Każdy środek w tej walce był dobry i walkę tę barwnie, bez sztucznych efektów kreśli Daszyński w swoich „Pamiętnikach“.

Jeżeli nas coś zastanawia, patrząc w przeszłość tak barwnie skreśloną, to rzuca się w oczy niezwykła intuicja w wyborze drogi, po której konsekwentnie kroczył Daszyński. Nie ustąpił na żadnym punkcie programu, choćby dla nabrania sił w walce, aby zwyciężyć gdzieindziej. W tej walce zaciętej robi wrażenie, jakby szukał wrogów. A że zwyciężał, zawdzięczał to niezwykłym wartościom, które go robiły typowym trybunem ludu.

Trudno nam pisać o żyjącym dziś Daszyńskim, który w pełni sił działa nadal w szeregach wielkiej już partji, ale kto zna jego działalność musi przyznać, że te walory osobiste w wielkiej mierze, przyczyniły się do tej ogromnej przemiany stosunków w Galicji w ciągu okresu objętego pamiętnikiem. A jakaż to przepaść między rokiem 1890-tym założenia partji, a rokiem 1907-mym.. Okres ten wypełnia Daszyński swoją osobą tak, że nie znajdzie się historyk, któryby mógł go od niego oddzielić. Do najcenniejszych walorów Daszyńskiego należała jego wymowa, suggestywny dar działania na masy. To też zgromadzenia, na których występował, były zawsze tłumne, a każde słowo, każdy argument, zapadał głęboko w dusze robotnika który na długi okres czasu zdobywał tą drogą temat do rozmyślań i rozważań. Ze słuszną więc dumą mówi Daszyński o sobie, w pamiętniku, że nie wie, czy jest ktoś drugi w Polsce, któryby tak często trybuny używa dla polityki.

I bali się go też przeciwnicy jak ognia. Bali się go także komisarze policyjni, stróże prawa, których częstokroć w wielki ambaras wprowadzał jednem słowem. Pamiętamy jedno ze zgromadzeń we Lwowie — przemawiał Daszyński o budżecie austrajckim.

„Długi wojenne płacimy dzięki nieuctwu głupich generałów austrjackich“... Tu komisarz zrywa się z miejsca, grożąc rozwiązaniem zgromadzenia. Daszyński jednem słowem uspokaja komisarza, mówiąc: „mądrych generałów“ a sala szaleje z radości.

Świetnie rozprawiał się Daszyński i w parlamencie wiedeńskim. Na tej arenie wziął cały ciężar walki w imieniu mas ludowych całego kraju. Każda jego mowa była jakby wystrzałem armatnim, który budził cały kraj a silnem echem odbijał się w całem państwie. Nie oszczędzali go też przeciwnicy, a wytrawne wygi parlamentarne z Koła polskiego. Prasa wiedeńska w tych wypadkach miała stały tytuł artykułów: „Polen-Debatte“.

W jednej z mów znany reakcjonistwa poseł Dawid Abrahamowicz, znany pozatem z pewnej ułomności fizycznej, zaatakował Daszyńskiego mówiąc, że „ilekroć w Galicji jaki ruch się zaczął, zawsze socjalna- demokracja była jego sprawczynią“ — przyczem wypomniał Daszyńskiemu jego głos tenorowy. W odpowiedzi — pisze Daszyński — przyjąłem te zarzuty jako zasłużone i wśród szalonej wesołości Izby stwierdziłem, że rzadko przyroda obdarza dorosłych mężczyzn tak pięknym i delikatnym głosem sopranowym, jak ekscelencję Dawida Abrahamowicza.

Naturalnie, że nie wymowa wyłącznie dawała Daszyńskiemu przewagę w walce wówczas prowadzonej. Niebywała pracowitość, energia, i wielki talent polityczny, stwarzały całość, która tak wybitnie zaciążyła na szali rozgrywających się wówczas wypadków, robiąc przytem Daszyńskiego najpopularniejszym człowiekiem w kraju.

Te cenne zalety wnosił Daszyński i do Międzynarodówki, gdzie reprezentował polski proletarjat. Trzeba uprzytomnić sobie, że ówczesna międzynarodówka nie liczyła się bynajmniej z narodami, raczej godząc się z granicami państw... Pracowała nad tem wytrwale Róża Luksemburg.

Daszyński, już jako młody człowiek odrazu z miejsca na tym punkcie nie znał kompromisu, nie tonął w mętnem pojmowaniu o międzynarodowej solidarności — ale zawsze z wielką godnością i nieustępliwie zastępował żywy, zjednoczony proletarjat Polski.

(Dok. nast.)

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 24 lutego

OJCIEC POSZUKUJE GŁUCHONIEMEGO SYNA. Hnat Kiernicki, gospodarz z Krzywego, pow. Brzeżany, doniósł policji, że w 1917 r. żandarmerja austr. zabrała syna jego głuchoniemego do Lwowa w celu stawienia go przed komisją wojskową. Od tego czasu przepadł on bez wieści. Kiernicki poszukując zaginionego dowiedział się tylko, że komisja ta zwolniła go od służby wojskowej.

Zaginiony liczy obecnie 28 lat, jest blondynem, mówi tylko „tatusiu, mamusiu, Nykoła i Maryna“. Kiernicki ofiarowuje 100 zł. temu, kto poda adres zaginionego.

NIEOSTROŻNOŚĆ „CHLEBODAWCZYNI“ POWODEM ŚMIERCI DWOJGA SŁUŻĄCYCH. Rozalja Żuk, kucharka, oraz Anna Kaczorówna, służąca u Jorkascha-Kocha, zam. przy ul. Podwale, zmarłe z powodu zaczadzenia gazem świetlanym.

Podczas śledztwa zeznała żona Jorkascha, Aleksandra, że wróciwszy z teatru przed udaniem się na spoczynek o północy otworzyła dopływ gazu do kuchni i łazienki dla użytku rannego służących, nie stwierdziwszy poprzednio czy kurek w kuchence gazowej w kuchni był zamknięty. Fatalnym zbiegiem okoliczności kurek ten był otwarty. Gaz ulatniający się spowodował śmierć nieszczęsnych kobiet.

Kucharka przebudziła się przed zgonem. Czując ból głowy wstała i zmoczyła w wodzie chustkę, aby z niej zrobić okład na głowę. Idąc z powrotem do łóżka straciła przytomność i upadła na podłogę. Tu też zastano ją leżącą bez życia.

Policja oskarżyła J. o występek przeciw bezpieczeństwu życia z § 335 ustawy karnej. Dziś skarga ta będzie wniesiona do sądu.

ROZDAWCZYNI POSAD — SPRYTNĄ OSZUSTKĄ. Mieczysława Ostrowska, zam. w Krakowie, idąc dnia 19 bm. do prywatnego biura nauczycielskiego p. Tesser w Krakowie natknęła tuż koło drzwi tego biura na nieznaną kobietę. Podczas rozmowy nieznajoma zaofiarowała O. posadę prywatnej nauczycielki we Lwowie przyczem dała jej 20 zł. na koszta podróży do Lwowa, oraz przyrzekła jej własnym kosztem przewieść tu kosz z jej rzeczami.

Ostrowska oddała nieznajomej swe rzeczy i wczoraj przyjechała do Lwowa i zgłosiła się pod podanym adresem przez nieznajomą Bonery Goziminskiej przy ul. Zielonej pod l. 52. Tu przekonała się że padła ofiarą oszustki gdyż pod podanym adresem nigdy nie mieszkała podobna kobieta. Rzeczy Ostrowskiej wyłudzone przez oszustkę, przedstawiały wartość 300 złotych. Poszkodowana doniosła o swej przygodzie policji.

ZEMDLAŁA NA WIDOK MĘŻA. 29-letnia Joanna Ciechanowska porzuciła męża Michała wraz z 4-letnim dzieckiem i wstąpiła do służby u E. Wurmowej, zam. przy ul. Miodowej l. 9. Opuszczony napadł na żonę przechodzącą przez kurytarz w tej realności i pobił ją tak ciężko, że ta straciła przytomność i w takim stanie odwiozło ją Pogotowie rat. do szpitala.

Ciechanowski twierdził w policji, że żona jego zemdlała z przerażenia jak go zobaczyła.

Osadzono go w areszcie, aż do czasu ustalenia stanu zdrowia napadniętej.

Z KRONIKI STRAŻY POŻARNEJ. Wczoraj rano zapaliła się sadza nagromadzona w wielkiej ilości w kominie realności przy ul. Kętrzyńskiego l. 16. Od iskier padających z otworów kominowych zajęły się węgle i drzewo złożone w piwnicy Dawida Chamajdesa. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi 100 zł.

W kamienicy Dawida Schenkra przy ul. Pańskiej pod l. 17. poczęły palić się wczoraj popołudniu śmiecie i rupiecie, grożąc rozszerzeniem się płomieni. Straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

W ub. niedzielę w realności przy ul. Zielonej l. 20. wpadł wieczorem koń do jamy dwumetrowej głębokości, przeznaczonej na obornik. Straż pożarna wydobyła go na wierzch, po przekopaniu jamy.

OSOBLIWA ZGUBA. N. Lubies, dyr. teatru w Warszawie, bawiąc we Lwowie, doniósł policji, że zginął mu chart, wabiący się „Trocki“. Poszkowany nie wyklucza możliwość kradzieży.

Pies ten tresowany jest do występów na scenach kabaretowych i dlatego poszkodowany boleśnie odczuł jego zgubę.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W restauracji Marka Tewla przy ul. Janowskiej skradziono nocą wiele wiktuałów wartości około 500 zł. Następnie doniósł policji jeden z właścicieli straganów na pl. Krakowskim, że jacyś chłopcy sprzedawali tu herbatę, flaszki likieru i t. p.

Policja korzystając z tego doniesienia wykryła sprawców kradzieży u T. w osobach 16-letniego Marjana Friedricha i 20-letniego Józefa Pigulskiego. Aresztowani przyznali się do winy.

Nieznani sprawcy zbili szybę w oknie pracowni ślusarskiej Ignacego Horowitza i skradli narzędzia, wartości 140 zł.

W nocy włamali się złodzieje do sklepu Izaaka Merkla w pasażu Hausmana i skradli wielką ilość towarów.

Policja aresztowała Józefa Rudnickiego za kradzież mandoliny, wartości 70 zł. na szkodę Mieczysława Serbińskiego.

Leon Scheid, prokurent banku „Union“, doniósł policji, że w kancelarji tego banku skradziono pierścień brylantowy, wartości 1.000 zł.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policja aresztowała za awantury wywołane w pijanym stanie Antoniego Kasarabę i Fandzię Bleicherównę.

Za wałęsanie się po ulicach miasta aresztowano Różę Rotnerównę i Teodora Rzędzińskiego.

—:::—

Różne.

WYSTAWA ROLNICZO - PRZEMYSŁOWA W GNIEŹNIE. W Gnieźnie utworzył się komitet organizacyjny Wystawy Rolniczo - Przemysłowej. Wystawa ta odbędzie się w czerwcu.

PERŁY W RYBICH GŁOWACH. Największy w Europie rynek drogich kamieni w londyńskim Hatton Garden został poruszony pojawieniem się nowego rodzaju klejnotów. Ich barwa i blask niczem się nie różni od pereł, nowość jednak ma kształt przeważnie podługowato owalny, a nie kulisty. Nowe klejnoty zawitały na targ za pośrednictwem jednego z najbardziej znanych dostawców angielskich, Gordona Ratta. Kupcy, agenci i jubilerzy w pierwszej chwili wahali się z traktowaniem serjo nowych pereł. Ratt jednak złożył dowody, że transport otrzymał z Peru, gdzie owe perły bywają znajdowane po dwie sztuki razem w głowie ryb gatunku uczonym dotychczas nieznanego. Niektóre z tych wspaniałych pseudopereł mają po 4 do 5 centymetrów długości. Handlarze przedstawili je wybitnym przyrodnikom specjalistom londyńskim, którzy stwierdzili autentyczność przedmiotu, poradzili jednakże by porozumieć się w tej sprawie z naturalistami peruwiańskimi.

WYKRYCIE BAKCYLA CZKAWKI. Jak donoszą, dokonano już odkrycia bakcyla choroby czkawki. Mianowicie doktorowie Mayo i Rosenow, właściciele kliniki w Rochester (Minnescota) zapewniają, iż po dłuższych badaniach wykryli przyczyny trapiącej ludzi czkawki chronicznej. Ma to być bakcyl, przeciwko któremu stosują wynalezioną przez siebie surowicę, otrzymywaną z koni. Doświadczenia, robione na królikach, świnkach morskich i szczurach. Zwierzątka którym zastrzykiwano „streptokoki“ czyli zarazki czkawki ludzkiej, dostawały objawów gwałtownych, które je z nóg zwalały. Po zastrzyknięciu preparatu osiąganego z koni, twory te znowu powracały do zdrowia.

ARCHEOLOG Z PRZED DWUDZIESTU PIĘCIU WIEKÓW. Prace wykopaliskowe, dokonywane w Ur, w Asyrji, przez archeologów angielskich, ujawniły — — jak donosi M. L. Woolley do londyńskiego „Timesa“ — szczegół ciekawy.

Oto, przy odkopywaniu tam ruin pałacu królewskiego, archeologowie znaleźli na posadzce mozajkowej, pochodzącej z szóstego wieku przed Chrystusem, ułamek posągu z dwudziestego trzeciego trzeciego wieku przed Chr., tabliczki z napisami o dwieście lat wcześniejszemi, kamień graniczny z szesnastego wieku przed Ch., i t. d.

Zdziwieni tem nagromadzeniem w jednem miejscu przedmiotów z lat różnych epok, archeologowie znaleźli wytłumaczenie zagadki dopiero na walcu glinianym z wyżłobionym na jego powierzchni archaicznym napisem sumeryjskim, po którym następował napis babilońskiem pismem klinowem:

„Nabu-Szum-Iddina, kapłan w Ur, skopiował te napisy starożytne i czcigodne, aby mogły być podziwiane przez wierzących“.

A zatem walec ten i znalezione razem z nim przedmioty musiały stanowić zbiór, złożony w tem miejscu przez archeologa z przed dwudziestu pięciu wieków!

WIELKIE POSTĘPY SZTUKI OPERACYJNEJ. Lekarze chicagowscy dokonali w tych dniach śmiałej operacji rozcięcia serca i wyjęcia kuli rewolwerowej pewnemu niedoszłemu samobójcy, bez szkodliwych następstw dla pacjenta. Pacjent Maks Peck, zniechęcony do życia usiłował sobie odebrać życie wystrzałem z rewolweru. Kula utkwiła w sercu. Po przewiezieniu desperata do szpitala, lekarze otworzywszy klatkę piersiową wyjęli serce i ścisnąwszy je silnie wygnietli kulę z otworu, w którym tkwiła. Serce przestało na chwilę bić i pacjent chwilowo był uważany za nieżyjącego. Po kilku sekundach jednak serce poczęło bić z powrotem. Po umieszczeniu go na dawnem miejscu, zaszyto otwór w klatce piersiowej. Po kilku minutach pozornie martwy pacjent odzyskał przytomność. Lekarze mają nadzieję, że trudna operacja udała się świetnie.

Z dnia.

Policjant i rower bez hamulca.

W niedzielne południe była dość liczna grupka publiczności świadkiem osobliwego zachowania się policjanta. Oto ulicą Potockiego szedł chłopiec, jakich lat 16, w mizerną bluzczynę odziany i prowadził rower. Naraz przytrzymał go policjant pod zarzutem, że „jedzie“ bez hamulca. Chłopak bardzo się bronił tem, że nie jechał na rowerze, lecz go prowadził, wolno mu więc było nie mieć hamulca. Policjant był jednak nieubłagany i kazał chłopcu iść z sobą. Wobec tego chłopak zażądał, by policjant poprosił kogoś z publiczności na świadka, jak to było z tą „jazdą“. Dobrowolnie nikt się nie zgłosił, jako że ludzie nawet jako świadkowie niechętnie ocierają się o policję, może i nikt nie widział, jak to było, zresztą ktoby temu biednemu chłopcu chciał iść z pomocą. Chłopak stał bezradny, błagalnym wzrokiem szukając kogoś, ktoby go wyratował z opresji. Nikt i nikt.

Rozsierdzony policjant chwycił chłopca za kark i brutalnie zaczął go szarpać za odzież i ciągnąć. Student jakiś zwrócił uwagę brutala, że bez powodu pastwi się nad bezbronnym chłopczyną, ktoś inny półgębkiem powiedział, że policjant sam robi gwałt publiczny, o który będzie pewnie oskarżał chłopca, ale znalazł się ktoś trzeci, który trafił, jak kulą w płot, mówiąc: Pewnie ukradł rower, inaczejby go policjant nie był przytrzymał...

W rezultacie chłopak z paradą prowadzony przez policjanta musiał iść na policję. A przechodnie kiwali głowami, jeden zasie ze zgorszeniem mruczał: Złodziej, nic innego tylko złodziej i to w niedzielę...

Taką opinję wyrobił niewinnemu biedakowi policjant, który szukał hamulca przy rowerze w spokojny, szary, smutny dzień niedzielny. Co się z chłopcem potem stało, nie wiem.

— — — — — — —

Człowiek, zanim wdzieje mundur policjanta, przechodzi jakąś szkołę, uczy się jakichś reguł, wedle których musi postępować. A te reguły niezawodnie nie każą mu odnosić się tak do ludzi, jak naprzykład hycel musi się odnosić do psa. Bo policjant to nie hycel, a człowiek, to nie pies. Czy nie tak, dobrzy ludzie?...

Z ruchu robotniczego.

§ NOWA PLACÓWKA ROBOTNICZA. Nowoutworzony został Komitet miejscowy P. P. S. we wsi Poturzycy pow. Sokal, jakoteż Oddział Organizacyj Zawodowych robotników rolnych Rzpltej Polskiej na powiat Sokalski, ze stałą siedzibą kierownictwa we wsi Poturzyca pow. Sokal.

Zjazd robotników rolnych pow. Sokalskiego odbędzie się dnia 1. marca b. r. we wsi Poturzyca pow. Sokal na który zaproszony jest delegat z Centrali Związków Zawod. rob. roln. Rzpltej Polskiej w Warszawie.

Masowe aresztowania w Marsylji.

MARSYLJA, 22. 2. (Pat.). W czasie obławy nocnej, mającej na celu ujęcie osób niepożądanych, policja zatrzymała celem stwierdzenia tożsamości 5.236 osób, w tej liczbie 2.330 cudzoziemców. Aresztowano 662 osoby, z których zatrzymano w więzieniu 38.

—:::—

Dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

WARSZAWA, 23. 2. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do dyskusji generalnej nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Pierwszy zabrał głos ref. pos. Czetwertyński, który na wstępie swego referatu zaznaczył, że wadą obecnego budżetu, jak zresztą i wszystkich dotychczasowych, jest brak ustaw wojskowych, które są podstawą każdego budżetu wojskowego. Referent przypomina, że w roku ub. we Francji wydano 19 nowych ustaw z zakresu wojskowości. Budżet wojskowy jest nietylko obrazem potrzeb wojska, ale także miernikiem rozwoju gospodarczego kraju.

Jeżeli przypatrzymy się Niemcom, to na podstawie danych ustalonych przez angielskich członków komisji kontrolnej stwierdzić można, że najlepszym dowodem gotowych zbrojeń jest liczba 500.000 wojska w rozmaitych formacjach, które stanowią najlepsze kadry mobilizacyjne. — Również stan przemysłu niemieckiego najlepiej świadczy o ich przygotowaniach. Drugi nasz sąsiad — Rosja sowiecka — czyni również poważne wysiłki w kierunku zbrojenia się, robiąc ogromne postępy na tem polu.

Ponieważ najważniejszem zagadnieniem wojny nowoczesnej jest zagadnienie wytrzymania pierwszego uderzenia, przeto we wszystkich państwach rozwój aparatu wojskowego idzie w kierunku rozwoju lotnictwa, oraz artylerji przeciwlotniczej. Najbardziej pod tym względem charakterystycznym jest budżet Włoch, który na budowę lotnictwa przeznaczają około 50 procent ogólnego budżetu wojskowego.

Porównując budżet z r. 1924 z budżetem na rok 1925, referent podnosi, iż stosunek wydatków na utrzymanie wojska i techniczne wydatki przesuną się znacznie na niekorzyść tych ostatnich. Techniczne wydatki w naszym budżecie stanowią zaledwie 10.9 proc. ogólnego budżetu wojskowego, podczas gdy we Francji wynoszą one 24 proc., a w Czechosłowacji 30.3 proc.

Wogóle referent dochodzi do przekonania, że budżet na rok 1925, podobnie jak zeszłoroczny, został skonstruowany pod znakiem oszczędności, podczas gdy budżet ten w stosunku do zeszłorocznego wykazuje tylko 4 proc. podwyżki. Budżety innych resortów zostały zwiększone przeciętnie o 40 proc., a budżet reformy rolnej nawet o 140 proc. Stan taki nie pozwoli na zaspokojenie najelementarniejszych wymagań wojska. Dalszy ciąg referatu wygłoszony zostanie na jutrzejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej.

—:::—

Nieszczęśliwe wypadki i poranienia.

Lwów, 23. lutego.

Niedziela ubiegła upamiętniła się swą iście zimową śnieżycą i wichurą. Topniejący zrazu śnieg począł następnie marznąć pod wpływem mroźnego wiatru.

Sprzyjało to tworzeniu się gołoledzi, która znów była powodem licznych upadków przechodniów i złamań rąk i nóg.

W ul. Sakramentek upadł 16-letni uczeń Ozjasz Hagler i złamał nogę. Pogotowie rat. po doraźnem zaopatrzeniu odwiozło go do domu.

Ze złamanemi rękami zgłosili się w Pogotowiu rat. Rózia Fracht i Janina Huzarówna. Kilkuletnią Stefanię Szmalównę przyniósł ojciec ze złamaną ręką.

Józef S., liczący lat 20, zam. przy ul. Paderewskiego na Zamarstynowie, usiłował struć się jakimś płynem. Lekarz dr. Graf przepłukał mu żołądek i pozostawił go opiece domowej. Niedoszły samobójca nie chciał wyjawić powodu desperackiego kroku.

Józef Rudnicki, w towarzystwie przyjaciół Józefa Cęcia i Kosaraby, napadł w realności przy ul. Stromej pod l. 6 na posterunkowego Karola Zalewskiego i pobił go ciężko po głowie, twarzy i rękach.

Przedostatniej nocy nieznani sprawcy wyłamali zamknięte drzwi w kamienicy przy ul. Stromej l. 5. Dozorca Jan Kin usiłował powstrzymać napastników. Osobnicy ci nabili Kina i ciężko zranili go w głowę.

W dzień zgłosił się w Pogotowiu rat. około 40-letni osobnik z licznemi kontuzjami i ranami na twarzy, budząc litość swym wyglądem. Pacjent ten prosił przedewszystkiem o injekcję morfiny. Była to widocznie ofiara morfinizmu.

Klaften Maurycy zgłosił się z raną zadaną mu przez złośliwego psa. Wymienionym udzielono pierwszej pomocy.

—:::—

Krematorjum wiedeńskie.

Otwarte w styczniu r. 1923 krematorjum w Wiedniu, okazało się bardzo potrzebnym zakładem pogrzebowym, gdyż z miesiąca na miesiąc wzmaga się ilość osób, które w ostatniej swej woli przedśmiertnej wyrażają życzenie, aby zwłoki ich były spalone. W r. 1923 spalono 835 zwłok, w r. 1924 1424. Z 1424 zmarłych 215 było bezwyznaniowych, 816 rzymsko-katolików. 182 żydów — reszta przypada na inne wyznania religijne.

Jak wiadomo, kościół rzymsko-katolicki odmawia religijnych ceremonji w krematorjum, trwając uparcie przy starym zwyczaju grzebania zwłok, aczkolwiek wiedza dawno już wypowiedziała się za krematorjami tak ze względów hygjenicznych, jak i ze względu na często zdarzające się wypadki pogrzebania żywcem (letarg).

„Przyjaciel włoskiej wolności".

W Anglji zawiązało się stowarzyszenie „Przyjaciół włoskiej wolności", powołane do życia przez wybitne osobistości z pośród angielskiej partji robotniczej. W odezwie, którą założyciele ogłosili, czytamy:

„Podeptanie wszelkiej wolności przez faszystów budzi u wszystkich tych w Anglji, którzy kochają wolność, sympatję dla prześladowanych robotników włoskich. Minęły już te czasy, kiedy musieliśmy milczeć i zbrodnie pozostawiać bez protestu, ponieważ rzekomo nie mieliśmy prawa mieszać się w sprawy innego kraju. Protest angielskich robotników dawno już podniesiony został; obecnie chcemy opublikować fakty, obudzić opinję publiczną, oskarżyć prześladowców i w ten sposób kontynuować przepiękną tradycję owego umiłowania wolności, której spadkobierczynią jest klasa robotnicza".

Trąd we Wiedniu.

Wielkie zaniepokojenie wywołała we Wiedniu wiadomość, że w jednem ze szpitalów znajduje się kobieta, chora na trąd. Pacjentka jest żoną robotnika z Palestyny, skąd przybyła do Wiednia, aby się leczyć na tę straszną chorobę.

Pisma wiedeńskie uspokajają ludność, — stwierdzając, że chora jest najkompletniej izolowana i że nie istnieje najmniejsze niebezpieczeństwo przeniesienia choroby.

—:::—

Powrót zimy.

BERLIN, 23. 2. (Pat.). Ze środkowych i południowych Niemiec nadeszły wiadomości o pierwszych większych opadach śnieżnych w ciągu obecnej zimy. W Berlinie spadł dziś przedpołudniem również pierwszy większy śnieg.

WARSZAWA, 23. 2. (AW). „Prz. Wiecz." donosi, że według danych meteorologicznych z Rygi do północnej i środkowej Europy zbliża się wielka fala zimna.

—:::—

Pożyczka amerykańska.

Dyskusja w Komisji budżetowej.

WARSZAWA, 23. 2. (Pat.). Na popoł. posiedzeniu komisji budżetowej przystąpiono do obrad nad ustawą o wypuszczeniu pożyczki w dolarach amerykańskich. Jako sprawozdawca zabrał głos pos. Zdziechowski, który przypomniał na wstępie, że już w okresie inflacji otrzymaliśmy pożyczkę zagraniczną, na ogólną sumę 300 milj. dolarów, lecz była to pożyczka w naturze (żywność i materjały). Wyjątek stanowiła emisja pożyczki dolarowej w Ameryce na ogólną sumę 23 milj. dolarów. W okresie sanacji uzyskaliśmy pożyczkę w gotówce włoskiej, lecz niewielką, bo wynoszącą 20 milj. dolarów i na specjalnych warunkach. Poważniej można było myśleć o pożyczce zagranicznej dopiero w trzecim okresie, tj. po sanacji i przeprowadzeniu tych warunków, które są niezbędne dla uzyskania pożyczki. Obecnie osiągnęliśmy pożyczkę w Ameryce; szczegóły jej zawarcia jeszcze nie są znane, a przedłożona ustawa uporządkuje tylko stan prawny tej transakcji i ma na celu zatwierdzenie zasad umowy i legalizację pełnomocnictw ministra skarbu dla jej przeprowadzenia. Rozszerza ona pełnomocnictwa ministra skarbu, rozwija warunki na jakich wypuszczono obligacje w dolarach, określa ich przeznaczenie i stosunek do budżetu.

Po przemówieniu prezesa Grabskiego rozwinęła się ogólna dyskusja, w której zabierali głos posłowie: Rozmarin, Wyrzykowski, Łypacewicz, Rusinek, Ostrowski, Chądzyński, Żółtowski, Wiślicki, Czetwertyński i Bittner.

Gdzie się znajdujemy?

WARSZAWA, 23. lutego. (Tel. wł.). W Warszawie, w pewnej sprawie dotyczącej sądu duchownego aplikant pełniący obowiązki sędziego śledczego zwrócił się z jakimś zapytaniem do arcybiskupa Kakowskiego. Zgodnie z przepisami ministerstwa sprawiedliwości pismo było wystosowane na 1/8 szarego papieru.

Kancelarja arcybiskupa wyraziła telefonicznie ministerstwu sprawiedl. swoje niezadowolenie z powodu kropki i niedość uroczystego papieru.

Skutek tej interwencji był ten, iż minister polecił „winowajcę" natychmiast usunąć.

Podobno nawet arcybiskup wyraził zdziwienie z powodu tego wyniku.

Zjazd akademicki w Wilnie.

WILNO, 22. 2. (Pat.). Dziś w południe rozpoczął się w sali Śniadeckich uniwersytetu Stefana Batorego zjazd ogólno-akademicki, przy udziale 108 delegatów wyższych uczelni polskich.

Wypadek lotniczy.

WARSZAWA, 23. 2. (Pat.). Dzisiaj rano samolot odlatujący do Gdańska dostał się przy starciu, tuż nad lotniskiem, w wir powietrzny i zmuszony był wskutek tego do nagłego lądowania na placu wyścigowym. Podczas lądowania zostało uszkodzone i zgięte podwozie, oraz skrzydła aparatu, podróżny zaś wskutek wstrząsu przeciął sobie język, a pilot wyszedł bez szwanku.

Napaście szowinistów niem. na Polaków.

GDAŃSK, 23. lutego. (Pat). Radca miejski w Sopotach Bresiński zgłosił w Radzie miejskiej interpelację z powodu coraz częściej się powtarzających napaści słownych i czynnych na rozmawiających po polsku. W jednym z tego rodzaju wypadków, pewien student warszawski, zamieszkały chwilowo w Sopotach został ciężko poraniony nożem. We wszystkich wypadkach napastnicy zbiegli.

Anglja nie wyśle ambasadora do Moskwy.

LONDYN, 23. 2. (Pat.). Odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie Chamberlain odpowiedział, że rząd angielski nie wyśle ambasadora swego do Moskwy w obecnych warunkach. Minister przypomniał, że w przemówieniu swojem, wygłoszonem w październiku ub. r. zaznaczył, że nie sądzi, aby nadszedł już moment do czynienia nowych kroków, lecz, że należy bacznie śledzić sytuację, oraz postępować w zależności od wypadków.

—:::—

Z działalności posłów socjalistycznych w Sejmie.

O nowelizację ustawy o powołaniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

WNIOSEK POSŁÓW: ZOFJI PRAUSSOWEJ, ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO

Właściciele nieruchomości nie stosują się do zawartych z dozorcami domowymi umów zbiorowych. W razie, gdy — zgodnie z postanowieniem art. 3 i 4 ustawy z 16. maja 1922 r. (Dz. U. nr. 39, poz. 324) — dozorca domowy wystąpi do Komisji rozjemczej o podwyżkę płacy, należną na mocy zawartej umowy zbiorowej, właściciele nieruchomości wymawiają pracę dozorcom, co prowadzi za sobą eksmisję z mieszkania. W ten sposób właściciele nieruchomości uchylają się od orzeczeń Nadzwyczajnych komisji Rozjemczych, które określają warunki pracy i płacy dozorców domowych, a więc przekreślają ustawę z dnia 16. maja 1922 r., w myśl której (art. 3) te komisje działają.

Takie postępowanie właścicieli nieruchomości krzywdzi zainteresowanych, nadto podrywa powagę prawa.

W obronie istoty ustawy i w myśl intencji ustawodawców należy niedopuścić do obchodzenia tego prawa.

Z tych względów podpisani wnoszą: Wysoki sejm uchwalić raczy następujący projekt: Nowela do ustawy z 16. maja 1922 r. w przedmiocie powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi. (Dz. U. nr. 39. poz. 324).

Art. 1. W art. 2. ustawy z dnia 16. maja 1922 (Dz. U. 39. poz. 324) dodaje się jako ustęp drugi:

Wymówienie stosunku służbowego, istniejącego po określeniu warunków pracy i płacy przez Komisję Rozjemczą.

(Art. 9. i 10. ustawy z dnia 1. sierpnia 1919 roku. Dz. U. nr. 65, poz. 394 — w brzmieniu ustalonem ustawą z dnia 23. stycznia 1920 r. — Dz. U. nr. 8. poz. 53) lub przez Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą.

(Art. 3. ustawy z dnia 16. maja 1922, Dz. U. nr. 39, poz. 324,) — może nastąpić nie wcześniej, jak po upływie 6 miesięcy od daty wydania odnośnego postanowienia komisji, za wyjątkiem wypadków, rozwiązujących umowę w myśl postanowień odnośnych artykułów kodeksu karnego, lub też wypadków przewidzianych w art. 21 ustawy z dnia 1. sierpnia 1919 (Dz. U. nr. 65, poz. 394) i w art. 5 ustawy z dnia 16. maja 1922. (Dz. U. nr. 39 poz. 324).

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się ministrowi pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości i spraw wewn.

Art. 3. Ustawa niniejsza obowiązuje z dniem jej ogłoszenia.

W SPRAWIE USTAWY O NAJMIE OFICJALISTÓW.

Wniosek posłów Zofji Praussowej, Bronisława Ziemięckiego i tow. ze ZPPS. w sprawie wniesienia przez rząd ustawy o najmie oficjalistów.

W październiku 1923 r. Ministerstwo Pracy i Op. Społ. przesłało pracowniczym organizacjom do opinji projekt ustawy o najmie oficjalistów, regulujący warunki pracy pracowników przemysłowych, handlowych i biurowych.

Pismem z dnia 30. kwietnia 1924 r. Nr. 584/IV. Ministerstwo Pracy i Op. Społ. zawiadomiło Zrzeszenie polskich prawniczych Zw. zawodowych w Warszawie, że projekt tej ustawy w niedługim czasie zostanie wniesiony do sejmu i ministerstwo dołoży wszelkich starań, aby ustawa została uchwalona w ciągu sesji jesiennej sejmu.

Wobec tego, że do dnia dzisiejszego ustawa omawiana nie została wniesiona do sejmu podpisani wnoszą: Wysoki sejm uchwalić raczy: wzywa się rząd, a w szczególności Ministerstwo Pracy i Op. Społ., do natychmiastowego wniesienia do sejmu ustawy o umowie najmu oficjalistów.

Kolejarze przeciwko krzywdzącemu projektowi pragmatyki.

SOKAL, w lutym 1925.

W Sali Sokoła odbyło sie 13/II. 1925 zgromadzenie ogólno kolejarskie. Przy licznym udziale kolejarzy zagaił zgromadzenie przewodniczący Kościuk, na sekr. powołał kol. Żwiryka. Po przewitaniu członka Wydz. Wykonawcz. Z. Z. K. kol. Sudy i członka Zarządu Okręgowego kol. Talarka przewodniczący udzielił głosu kol. Z. W. W. Sudzie, który w dwu-godzinnym przemówieniu przedstawił zgromadzonym Rządowy projekt pragmatyki służbowej i poprawki Zwiazków do Rządowego projektu.

Drugi z kolei przemawiał kol. Talarek członek Zarządu Okręgowego Z. Z. K. ze Lwowa.

W rzeczowym referacie wzywał ogół do solidarności i wstępowania w Z. Z. K. Po dyskusji przewodniczący odczytał rezolucję i analogiczne do uchwalanych w całym kraju.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie. Kol. Kościuk podziękował delegatom za przybycie i wyrażał pełne zaufanie Wydziałowi Wyk. a wszczególności kol. posł. Kuryłowiczowi za dotychczasową obronę praw kolejowych, również pełne uznanie i podziękowanie klubowi P. P. S.

Policjantki w Polsce.

Na podstawie uchwał, powziętych w Genewie przez Komisję Ligi narodów, zwalczającą handel kobietami i dziećmi oraz uchwał międzynarodowego kongresu w Grazu, ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło pewną ilość miejsc w policji obyczajowej zarezerwować dla kobiet.

Poczyniono już kroki przedwstępne celem realizacji projektu. Przyjmuje się już zgłoszenia kandydatek, które przed przystąpieniem do swych obowiązków poddane będą trzymiesięcznemu szkoleniu.

Pierwszeństwo mają osoby, które przeszły służbę wojskową lub wywiadowczą.

Sprawę organizacji policji kobiecej powierzono głównej komendzie policji państwowej. Ponadto wymagane będą od kandydatek obok zwykle wymaganych legitymacji — zaświadczenia od zarządów stowarzyszeń społecznych albo od znanych wybitnych jednostek.

Podania należy składać w głównej komendzie policji państwowej — Warszawa, Nowy Świat 67.

Kandydatki do policji zrównane będą z mężczyznami w hierarchji służbowej, wymagany jest cenzus moralny i fizyczny, wiek przyjmowania określony jest od 25 do 45 lat, wymagane jest ukończenie 4-ch klas szkoły średniej, albo 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Kobiety zajęte w policji będą miały za zadanie wszelką walkę z prostytucją, walkę z handlem kobietami, podnoszenie i ratunek dziewcząt, którym się noga powinęła.

Nie wiemy, jak się będzie odbywało szkolenie kandydatek na policjantki, kto je będzie uczył i czego je będzie uczył. W każdym razie szkoła ta i jej instruktorzy pominą się z celem, jeżeli środki nikwizycyjne będą wskazywane jako środki pedagogiczne dla ratowania niewiast upadłych. Tych metod trzymają się dotychczas policjanci, ale na pewno nie mają na swojem sumieniu ani jednego wypadku. wydobycia zbłąkanej dziewczyny z bagna...

—:::—

Szkice

Ucieczka w marzenie.

Ucieczka?...

Hm... bo życie, zwane powszedniem, przypomina często wielki, stary wóz, obarczony potężnym ciężarem, wlokący się wolno na zgrzytliwych, grubych kołach.

Że się toczysz, tak wolno, ociężale, bezwzględnie, o! wozie! niemiłosierny i ubłocony, pozwól, że wejdę w boczną ulicę, spokojną i cichą, skąd snadnie oko wybiedz może w ogrody, pełne niezmąconej szczęśliwości.

Boczne ulice... A stąd ścieżki, wiodące w aleje, altany lub gąszcze, tem ciekawsze, że nieznane ukryte.

O, iluż! i jakże często wchodzi w te tajniki, zamaskowane realnem życiem i życia tego wysiłkiem...

Czy mówisz kiedy, Czytelniku, że dzieło sztuki, pejzaż rozkoszny, czy kompozycja, twórczej ekstazy odbicie — nie są „prawdziwe“?

Jeśli tak, to mylisz się, mylisz zasadniczo. Dzieło sztuki, to właśnie świat marzenia, to ucieczka ową boczną dróżką w krainy nieprawdopodobnych radości.

Tam — tony o skalę wyższe, barwy nasycone entuzjastycznie, drzewa wymowne, kwiaty roześmiane, mgła bardziej mglista, błękit błękitniejszy...

Czy to złudzenie? Czy to pozór?

Nietsche, mówiąc o artyście, iż „ceni wyżej pozór od rzeczywistości“, akcentuje zaraz, że „pozór oznacza tu jeszcze raz rzeczywistość, jeno wybraną, wzmożoną, poprawioną“... Nawet artysta tragiczny nie jest wedle tego filozofa pesymistą: „toć przyświadcza, nawet wszystkiemu zagadkowemu i straszliwemu, jest dyonizyjskim“...

Nie myśl, że to tylko — tęsknoty pięknoduchów. Iluż zatraconych pięknoduchów w tej masie szarej, tratowanej codziennie machiną, która zwie się: mus, konieczność, obowiązek, nędza...

Powieść, poezja — to dzieje marzeń, to życie wtórne tych, którzy je tworzą i tych, którzy się niemi sycą.

Twórca jest stokrotnie czuły i czujny.

Chłonie życie jako tworzywo, jako materjał gruby, który prześwietla blaskiem swych źrenic i przepaja melodją swego serca.

Ucieka od życia — i tworzy życie wtórne, na wzór i podobieństwo tamtego.

Ale życie, schwytane do ogrojca sztuki, posiada zapach róż mistycznych, nasycenie barw rytm czynów i konsekwencję, wieńczącą całość...

I dlatego może być źródłem upojenia, dlatego pociąga, nęci tych, którzy własnem życiem wyżyć się nie mogli, bo nie mogliby wcielić się wielokrotnie, a świadomie w coraz to nowe jestestwa, by pić pełnymi haustami z niezliczonych źródeł doświadczeń i rozkoszy.

Kto obejdzie się bez wizji marzenia?

Najtrzeźwiejsi ludzie są wykonawcami jakiegoś marzenia, bo każda idea, każda działalność ma u progu, u początku swego, czyjąś wizję, obraz pragniony przez swego twórcę.

Najubożsi duchem, najnędzniejsi z upokorzonych i wyzyskiwanych sięgają po zatrute narkotyki, haszysz i alkohol, najgrubszą, bezcelową formę upojenia... Nie umieją i nie mogą się upoić sami, własną wnętrzną potęgą, którą uzewnętrznić można dziełem sztuki, zrodzeniem idei lub życiem, zbliżającem umiłowaną ideę.

Kiedy Papini określa Chrystusa jako poetę daje wyrażenie dziwnie piękne i trafne.

Poetami życia są też wszyscy, którzy trudem i walką chcą zbliżyć królestwo wolności ducha i humanitaryzmu praw.

Poeta życia wierzy z taką siłą w życie piękne, pełne, jasne, dla wydziedziczonych życzliwe, dla wszystkich smutnych litosne, dla wszytkich pragnących bogate, — że wiarą tą przenosi góry wątpień i nieprawdopodobieństw.

Oto ogród wiecznie kwitnący koralową barwą umiłowania, oto drzewa ciężkie od kwiecia wonnego, upajającego... Dają odpoczynek i szemrzą powiewem radości niewyczerpanej.

Wejdź, przechodniu i posłuchaj...

A szum drzewa marzenia da ci równocześnie wytchnienie, podnietę i siłę.

Jeśli marzysz pięknie — i twórczo.

Bo marzenie twórcze, to nie zabawa sybaryty, ale przedświat czynu...

Marja Hausnerowa.

Ze spraw ukraińskich.

„Diło“ znowu o swej ideologji. — Kompromitacja endecka w Paryżu.

Widocznie kwestja poglądów przywódców ukraińskich na bolszewizm, na Ukrainę sowiecką, i na rządy Czubera (przewodniczącego Rady nacz. komisarzy U. S. R. S.) wywołuje wśród społeczeństwa ukr. ciągłe wątpliwości, tak, że „Diło“ uważało za odpowiednie znowu wystąpić z kilometrowym uroczystym wykładem swego credo p. t.: „Jeszcze o naszem stanowisku do sowieckiej Ukrainy“. „Diło“ stara się obecnie wyraźniej, aniżeli w poprzednich programowych artykułach, zamanifestować swe wrogie stanowisko do bolszewizmu wogóle, a w szczególności do rządów bolszewickich na Ukrainie. Z drugiej jednak strony zawzięcie broni swych poglądów o nieodzowności popierania zamierzeń oficjalnych kół bolszewickich, które tak czy owak przyspieszają wzrost i konsolidację ruchu narodowościowego na Ukrainie sow.

Stanowczo zastrzegamy się, — pisze „Diło“ — żeśmy nigdzie i nigdy nie uważali się za adherentów władzy bolsz. na Ukrainie. Przeciwnie. Podkreślaliśmy na każdym kroku, że uważamy władzę ową za obcą. Murawjow przyniósł ją na bagnetach z północy i bagnetami nasadzali władzę ową na naszej Ukrainie wszelacy Wołoszyłowy i Frunzy. Pamiętamy żywiołową siłę ukr. powstań przeciw rosyjskiemu komunistycznemu regim'owi i do śmierci nie zapomnimy o tem morzu krwi, które z ciała narodu ukr. wylali obcy najeźdźcy i właśni odszczepieńcy w imię haseł III. internacjonału a faktycznie ad maiorem Moscoviae gloriam... Jako demokraci byliśmy, jesteśmy i zawsze będziemy przeciwnikami wszelkiej dyktatury, a tembardziej nigdy nie zgodzimy się na linje wytyczne rządów bolsz., opartych faktycznie na dyktatorskiej władzy jednej ofic. partji.

Zapisując jedne fakty, nie możemy zamykać oczu na drugie. I dlatego stwierdzamy dawno wszystkim znany i z nikąd niezaprzeczony fakt, że na sow. Ukrainie rośnie, wzmacnia i rozwija się ukraińska narodowościowa idea, a razem ze wzrostem owej idei obce ramy fikcyjnej państwowości ukr. wypełniają się swoistą treścią prawdziwej państwowości“.

„...Ani Lenin, jako spadkobierca mocarstwowego testamentu Katarzyny i Piotra Wielkiego, ani Apfelbaum- Zinowjew, jako przewodniczący komun. Internacjonału, ani iście rosyjska komun. partja bolszew. Ukrainy (K. P. B. U.) nie rozpoczęli zmiany kursu wewnętrznej polityki narodowościowej dla pięknych oczu Ukrainy. Oni byli zmuszeni uczynić to, zmusiło ich do tego rosnące uświadomienie narodowe mas ukr.“

„Diło“ twierdzi, że streszczona powyżej ideologja jest własnością olbrzymiej większości społeczeństwa ukr. w Polsce.

*

Z krótkiej wzmianki we wspomnianem „Dile“ dowiadujemy się o charakterystycznej kompromitacji przedstawiciela polskiego Biura propagandy w Paryżu, — oczywiście zadetrzewionego endeka, — na tle zupełnie zbędnego zatargu o... bilet wstępu do franc. izby deputowanych dla sprawozdawcy pism ukraińskich.

Bilet ów udzielono p. Ilkowi Borszczakowi, cenionemu historykowi jako pierwszemu i wogóle jedynemu sprawozdawcy ukr. Przeciwko temu zaprotestował w Syndykacie zagranicznych publicystów p. Kleczkowski, korespondent „Rzeczypospolitej“ i przedstawiciel polskiego Biura propagandy w Paryżu. Według zdania p. Kleczkowskiego, korespondent „Diła“ nie ma prawa wstępu na trybunę sprawozdawców, albowiem „Diło“ wychodzi w Polsce, a więc wszystkie miejsca zarezerwowane na trybunie dla pism wychodzących w Polsce, powinne być obsadzane przez Biuro propagandy polskiej.

Interwencja ta spowodowała zupełnie niepotrzebną kompromitację, zatarg poszedł do rozstrzygnięcia, do Biura Prasy przy franc. ministerstwie spr. zagran. i tu zaopiniowano: „Francja jest sojuszniczką Polski, a więc życzy sobie, aby i ludy mieszkające w Polsce, były przyjaciółmi Francji“ — i ukr. publicysta otrzymał bilet wstępu.

Nie ma to, jak „patrjotyczna“ dyplomacja endecka.

Wartość ćwiczeń fizycznych.

Sport wpływa dodatnio na rozwój umysłowy człowieka.

Ćwiczenie fizyczne wzmacnia ciało ale oddziaływa też na charakter człowieka daleko silniej niż można przypuszczać. Rousseau wyraził pogląd, że podnosić ducha można przez ćwiczenia fizyczne a wielki filozof Kant twierdził, że przez uszlachetnieni. ciała uszlachetnia się dusza. Przez kształcenie ciała kształtuje się charakter człowieka, wzmacnia się odwaga jego, potęgnje się wola i stanowczość w działaniu.

Sport rozumnie uprawiany nie powinien być zwalczany przez starszych, którzy jako główny argument przeciw niemu podnoszą marnowanie czasu przez młodzież, ponadto twierdzą, że u młodzieży budzi się niepotrzebna ambicja o zdobycie pierwszeństwa w zawodach, co rzekomo zabija w niej szersze ideały. W rzeczywistości sport jest pewnego rodzaju szkołą sprawiedliwości. Sumiennie prowadzone zawody rozwijają w młodzieńcu rycerskość, wyrabiają w nim poczucie bezstronności, zdolność wydawania sądów sprawiedliwych. W Anglji, kolebce sportów we wszystkich zakładach naukowych jest np. gra w piłkę nożną przedmiotem obowiązkowym. Każdy uczeń pobiera w szkole metodyczne lekcje tej gry. W ten sposób obok teoretycznego zaznajomienia się z regułami, techniką i taktyką gry w piłkę chłopak już we wczesnym wieku hartuje swe ciało, które nabiera nadzwyczajnej gibkości i ruchliwości.

Wiadomo, że siedliskiem wszelakich poczynań umysłowych jest mózg. Zostało dowiedzione, że dzieci umysłowo słabo rozwinięte przez ćwiczenia fizyczne bardzo wybitnie rozwijają swój umysł. Tem silniej wpływają ćwiczenia fizyczne na ludzi normalnie rozwiniętych.

Odwaga w życiu człowieka jest koniecznie potrzebna, pocóż więc ją rozbijać niepotrzebnemi przesądami o szkodliwości ćwiczeń fizycznych lub twierdzeniami, że uprawianie sportów zabija duszę człowieka. Z tą samą racją możnaby twierdzić, że robotnik zatraca duszę przez zużywanie muszkułów przy pracy dla chleba.

We wszystkiem jednak więc i w uprawianiu sportów potrzeba rozumu i rozwagi.

—::—

Mały fejleton.

Przyjaciel zwierząt.

Spotykaliśmy się zawsze rano w Zwierzyńcu. Był to stary pan, mający już ponad siedemdziesiątkę, z pewnością najstarszy z tych, którzy tak wcześnie używali przejażdżki konnej.

Witaliśmy się. On niekiedy zatrzymywał konia i rozpoczynaliśmy pogawędkę o ważniejszych zdarzeniach dnia.

Potem nie widywałem go przez jakiś czas, aż nareszcie zobaczyłem go pewnego dnia. Szedł pieszo. Zatrzymał się, a ja zapytałem:

— A gdzież pański koń? Czy chory?

— Nie... nie żyje — odrzekł stary pan. — Wcale nie był chory. Ale ja jestem chory. — Z mojemi nerkami coś nie w porządku i lekarz zabronił mi jak najbardziej stanowczo jazdy konnej. — Nie mogłem pogodzić się z myślą, że mój koń dostanie się w obce ręce. Dostał wielką porcję owsa, a potem kulę w głowę. Zginął na miejscu.

Myślałem przez chwilę nad tem dziwacznem prawem logiki, a potem odezwałem się:

— Pan jest chory na nerki i dlatego koń został zastrzelony. W tym wypadku byłoby właściwiej, gdyby pan był siebie zastrzelił. Przecież przez zabicie konia nie stał się pan zdrowszy. Proszę pomyśleć, że żywy koń więcej wart niż nieżywy lew.

— Pan nie ma etyki. Nie jest pan przyjacielem zwierząt.

I odszedł.

A ja, spotykając codziennie rano młodych i starych jeźdźców, myślę: Niechże Bóg zachowa wam zdrowe nerki i utrzymuje was wogóle przy zdrowiu... ze względu na wasze konie.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara“.
Środa o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej“.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej“.
Piątek o godz. 7 wiecz. „Jaś i Małgosia“.
Sobota o godz. 3 popoł. „Sen nocy letniej“.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Bal maskowy“.
Niedziela o godz. 3 popoł. „Kopciuszek“.
Niedziela o godz. 7 wiecz. „Jaś i Małgosia“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Carmen“ (gościnny występ Raitschella tenora opery berlińskiej).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b:

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Środa o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Pan Dyrektor“.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Poniedziałek o godz. 7.30 „Świt, dzień i noc“.
(50 proc. zniżki) Obsada pp. Dębicka, Orzechowski.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Wtorek o godz. 7.30 wcz. „Hrabina Marica“.
Środa z powodu próby generalnej z operetki „Agri“ teatr zamknięty.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Agri“ (premiera).
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy primadonny i komika pana i pani Rosenfeldów z Ameryki.
Wtorek o godz. 7.30 „Bóg miłości“.
Środa o godz. 7.30 wiecz. „Bóg miłości“.

—::—

ABONAMENT MARCOWY. W środę 25. bm. rozpoczyna Kasa Teatru Wielkiego sprzedaż abonamentów na marzec. W marcu abonenci będą mieli sposobność wyzyskać swe bloczki na następujące nowe sztuki i wznowienia: W Teatrze Wielkim wystawione będą: „Twórca“ H. Müllera, „Królowa Saby“ opera i wielki balet p. t. „Lizetta“, ponadto „Jaś i Małgosia“. W Teatrze Nowości prócz „Agri“ pójdzie najnowsza operetka „Cle-Cle“. W Teatrze Małym komedja Siedleckiego „Spadkobierca“. Sprzedaż bloczków abonamentowych odbywać się będzie od godziny 9—1 w południe i od godziny 6—7 wieczorem.

„JAŚ I MAŁGOSIA“. Po wielkim sukcesie „Kopciuszka“ Teatr nasz przystępuje do wznowienia dawno nie granej, przepięknej baśni muzycznej Humperdincka. Obsadę stanowić będą pp. Kasprowiczowa (dubluje Ostrowska), Lubicz (dubluje Okońska), Hinglerówna, Nahlikówna, Skórska Tomaszewska, Tęczarowska i Schütz.

50 PROC. ZNIŻKI. W tym tygodniu obowiązywać będą te zniżki dziś t. j. we środę w Teatrze Wielkim („Wesele Figara“), w Teatrze Nowości („Hrabina Marica“), w piątek w Teatrze Małym („Pan Dyrektor“).

Z SALI KONCERTOWEJ. Trio Poźniaka, zespół uchodzący zagranicą za najwybitniejsze zrzeszenie kameralne wypełni program XIX. Koncertu mistrzowskiego w piątek 27. bm. Znakomici artyści odegrają: Trio Honeggera (nowość), Dumki-Trio Dvoraka oraz wspaniałe dzieło Brahmsa, Trio H-dur.

III. Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego odbędzie się w niedzielę 1. marca. Okazały program obejmuje Lapounowa poemat symfoniczny „Żelazowa wola“, Straussa poemat „Zarathustra“ oraz Beethovena, Koncert potrójny („Trippelkonzert“) który odegrany zostanie przez Trio Poźniaka z udziałem orkiestry.

—:::—

Komunikaty.

× UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. Z cyklu „Człowiek a choroba“. Wygłosi dwa ostatnie odczyty dr. A. Oxner p. t. „O chorobach zakaźnych“.

We wtorek dnia 24. lutego — Część I.

W piątek dnia 27. lutego — Część II.

× WYKŁAD. Staraniem Zarządu Okręgowego Towarzystwa Wiedzy Wojskowej we Lwowie odbędzie się w czwartek, dnia 26. lutego b. r. o godz. 17.30 w dużej sali „Ogniska Załogi Lwowskiej“, przy ul. Fredry l. 1. — wykład majora Dr. Jerzego Urbanowicza na temat: „Psychotechnika“. T. W. W. zaprasza na wykład reprezentantów władz i stowarzyszeń naukowych, oficerów rezerwy i stałych gości „Ogniska Oficerskiego“.

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 24. lutego b. r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: wykład prof. J. Tokarskiego: „Z petrografji trzonu krystalicznego Tatr“.

× POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE. We środę dnia 25. lutego br. o godz. 6.15 wiecz. odbędzie się w sali XII. Politechniki zebranie tygodniowe na którym p. Prof. Dr. Julian Tokarski wygłosi odczyt p. t.: „O trzonie krystalicznym Tatr“.

—:::—

Komitet zabawowy Klubu L. K. S. „Lechia“ urządza we wtorek, dnia 24. lutego, w sali posejmowej, gmach hr. Skarbka, wejście od pl. Krakowskiego

WIELKĄ REDUTĘ

kostjumowo-maskową.

Niespodzianki. Nagroda dla najpiękniejszej maski w postaci żywego „footbalisty“. Radio-koncert.

Wstęp 4 zł. Akad. 2 zł. Bez zaproszeń.

Kronika literacka.

NOWE DZIEŁO BARBUSSE'A. W Paryżu ukazała się na półkach księgarskich nowa powieść Henryka Barbusse'a. Treścią dwutomowego dzieła są dzieje człowieka, który dzięki fantastycznej pamięci rodowej, przeżywa całą przeszłość ludzkości.

DRAMAT ISLANDZKI. W Pradze wystawiono po raz pierwszy dramat autora islandzkiego J. Sigurjonssona, p. t. „Ejnvind i jego żona“. Treść sztuki zaczerpnięta jest z dziejów żyjących w górach Islandji licznych zbiegów.

ZGON SAVAGE LANDORA. We Florencji zmarł w 50-tym roku życia Savage Landor, jeden z najbardziej awanturniczych pisarzy współczesnych. Anglik z pochodzenia, urodzony we Florencji, po studjach we Włoszech i w Paryżu poświęcił się zrazu malarstwu i rzeźbie lecz niebawem rozpoczął wędrówki, które rozsławiły jego nazwisko. Przez lat kilka podróżował po Dalekim Wschodzie i Ameryce północnej, mając lat 23 odbył niebezpieczną wyprawę do Tybetu, o której napisał osobną książkę, zwiedził Amerykę południową od Rio de Janeiro do Limy; Azję od Rosji przez Persję, Afganistan, Beludżystan do Kalkuty, Afrykę, poczem przez rok włóczył się po archipelagu wysp Filipińskich i Sulu, gdzie zwiedził około 400 wysp i uczestniczył w różnych wojnach. Podczas ostatniej wielkiej wojny objechał wszystkie fronty aljantów w Europie od Antwerpji do Saloník. Wrażenia z tych podróży opisał w trzynastu tomach, ostatni, czternasty, wyszedł z druku przed kilku tygodniami p. t. „Everywhere“ („Wszędzie“). Od czasu do czasu zjawiał się Landor w Londynie na krótki pobyt i znikał, gnany żądzą nowych przygód.

EMERYTURY DLA LITERATÓW. Na wniosek departamentu sztuki ministerstwo oświaty przyznało Kazimierzowi Tetmajerowi dożywotnią pensję w kwocie 400 zł. miesięcznie. Poza tem depart. sztuki przygotowuje projekt ustawy o emeryturach dla zasłużonych artystów i literatów.

—:::—

Już nadeszły „Pamiętniki“ Ignacego Daszyńskiego i są do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, Szajnochy l. 2.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

RUTYNOWANA siła biurowa poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia w Administracji »Dziennika Lud.« pod »uczciwa«.

ABSOLWENT szkoły przemysłowej poszukuje posady biurowej lub pracy fizycznej. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego pod »Absolwent«.

PANIENKA, szyje po domach. Wiadomość ul. Wagilewiczów 7 II. p. na lewo

KRAWCZYNI poszukuje pracy w domu prywatnym. Zgłoszenia »Zdolna« do Administracji.

KAWALER szuka jakiegokolwiek zajęcia. Władam po polsku, rusku, niemiecku, rumuńsku. Zgłoszenia do adm. Dziennika Ludowego pod »Siła Biurowa«.

ZREDUKOWANY handlowiec poszukuje posady. Zgłoszenia w Administr. Dziennika Ludowego pod »Życie«.

DŁUGOLETNIA siła biurowa większej firmy, specjalność rachunkowość, poszukuje posady biurowej lub jako kasjerka z kaucją, może być na prowincji. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego pod M. W.

Inwalida Polak, władający językiem niemieckim, poszukuje posady magazyniera, agenta handl., lub portjera w miejscu lub na prowincji. — Zgłoszenia pod S. W. do Administracji.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.